

Protokół przesłuchania świadka

Warszawa, dnia 15 lipca 1946r p.o. Sędziego Śledczego II Rejonu Sądu Okręgowego w Warszawie, delegowana do Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Warszawie Halina Werenko, przesłuchała, niżej wymienioną w charakterze świadka bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznanie, oraz o treści art. 107 i 115 k.p.k. świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko	Halina -Józefa Piotrowska z d. Parneska.
Imiona rodziców	Stabiskaw i Stanisława z d. Rusin
Miejsce zamieszkania	Hotel Bristol, pokój nr. 333
Zajęcie	Urzędniczka Sekcji Budowlanej, Wydziału Administracji Nieruchomości, ul. Karowa nr. 20 w Warszawie.
Wyznanie	rzymsko-katolickie
Karalność	niekarana.

W czasie Powstania Warszawskiego mieszkałam przy ulicy Bagatela nr. 10 i przebywałam tam do chwili wyrzucenia ludności polskiej przez Niemców w dniu 5 sierpnia 1944r. Z chwilą wybuchu Powstania w dniu pierwszego sierpnia 1944r brama naszego domu została zamknięta, zdaje się nazajutrz własowcy wywalili ją granatami. Od tego czasu własowcy wałęsali się po domu, zabierając mieszkańcom biżuterię, mnie zabrali dwa zegarki, kazali przy tym pozostawiać drzwi od mieszkań otwarte. Oprócz własowców przychodził do naszego domu oficer SS, zapewniając, iż mieszkańcom domu nic nie grozi. W rzeczywistości w domu naszym panował popłoch. Od drugiego sierpnia 1944r począwszy mieszkańcy naszego domu, których okna wychodziły na ogródek Jordanowski i gmach b. Gisz'u, widzieli, iż w ogródku Jordanowskim odbywały się masowe egzekucje polskiej ludności cywilnej. I tak siostra moja Stefania Porulska przebywająca obecnie w Niemczech, w dniu 3 sierpnia 1944r widziała jak Niemcy nie wiem jakiej formacji rozstrzelali grupę kobiet i dzieci w liczbie około 60 osób, w miejscu które na okazany mi szkicu (okazano świadkowi szkic Stanowiaczy załącznik do protokołu zeznań z dnia 18-X 1945 r. na k. 14 akt.) mogę określić pomiędzy ulicą Bagatela a literami literami K i D. Mieszkańcy naszego domu opowiadali, iż zostały wtedy rozstrzelane pracowniczki Tramwajów Miejskich, które rzekomo były ujęte z bronią w rękę. Kobiety te ja siostra opowiadała były nagie, leżały na placu i w momencie, gdy siostra wyglądała oknem od strony ogródka Jordanowskiego, były dobijane przez Niemców. Mieszkańcy naszego domu, opowiadali, iż na egzekucje były wciąż doprowadzane nowe grupy Polaków! Ja słyszałam strzały karabinowe, oraz pomsalwach strzały z rewolwerów jakby jakby przy dobijaniu wiel razy dziennie, w dniu 3 sierpnia 1944r. W mieszkaniu na III piętrze od strony ogródka Jordanowskiego wyjrzałam oknem z kaziemki. Była godzina około 15-ej. Zobaczyłam stos trupów w ubraniach ułożony na wysokości wzrosta mężczyzny, w odległości kilku metrów od ściany oznaczonej na szkicu literą D, stos był w formie prostokąta 5x7 m. Obok stał Niemiec nie zauważyłam jakiej formacji. Na stosie leżały zwłoki mężczyzny w ubraniach, zwłoki były ułożone na kłedach drzewa. Cofnęłam się i więcej przez okno nie wyglądałam. Muszę dodać, iż w dniu 2 sierpnia 1944r w miejscu uprzednio opisanem i także przez okno widziałam stos trupów mężczyzny ubranych w mundury niemieckie. W momencie palenia zwłok ani w pierwszym ani w drugim wypadku nie widziałam. Natomiast począwszy od 2 sierpnia 1944r ja i wszyscy mieszkańcy domu czuliśmy zapach gryzącego dymu, który szedł od strony ogródka Jordanowskiego. Ludzie, mówili iż Niemcy palą zwłoki. W dniu 5 sierpnia 1944r przybyli do naszego domu własowcy, zabierając mieszkańców, za wyjątkiem tych co się ukrywali jak Kazimierz Cyganiak. Wyszłam w grupie 15 osób w tem 4 mężczyzn, zaprowadzono nas do Gestapo Aleje Szucha 25. Zaznaczam, iż po wyprowadzeniu z domu około godziny 20, własowcy którzy przy wypędzaniu z domu nic z rzeczy nam nie pozwolili wziąć, mówiąc, że nam nie będą potrzebne, zaprowadzili nas najprzód do wejścia ogródka Jordanowskiego; stojący tam Niemiec powiedział własowcom " za późno prowadzić do Gestapo " Myśle więc, iż

